

M. PUDŁOWSKI,
LAMENT.



BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVI

3169

MF

21720



L. Pułtowski





N^o 9360.



Alment/ y Wapomi-
nianie Rzeczypospolitey Pol-
skiej.

Przez Malchera Pudkowskiego
uczyniony.



W Krakowie/ Łazarz Andrysowic
drukował. M. D. CXX.

Lament y Napominanie

Ach niestetyż moy Wszechmogacy miły Pánie /
Toc to ciężkie á wielkie twoie pońaranie :
Takeś mie teraz znacznie y srodze dotknąć raczył /
Żeś prawnie miłosyerdzia swego nademną przebaczył.

Azam ia przed tym zacną nie była Pánia v narodu
A teraz iestem opuszczona od człeka każdego :
Y stałam sye tak barzo osierociatą wdowa /
Ze prawnie nie wiem co iuż czynić mam sama s sobą.

Pzed kim że ia teraz smetek swoy przelożyć mam :
Albo v kogo porady / v kogo pomocy poszukam :
Ano wszyscy spia / by wiec na wielkiey swobodzie /
Nic nie bacza / iż za szczęściem tuż przygoda bodzie.

Pzed sye bych ia iednak tak długo mowila /
Izebych wždy kogożkolwiek takiego obudziła :
Któryby sye mnie vżalić chciał vbogiej wdowy /
Bych iako mogła dostatecznie w tho vgodzić słowy.

Lecz snadniey wiec przychodzi szczęście swe wysto-
A niżli nieszczęście y żalosc przelożyć :
Bowiem samo szczęście cieszy smutne serce /
A przypadşy nieszczęście y Wymowce streszce.

Mowic



Rzeczypospolitey Polskiej.

Adwiec iednak bede / acz niewiem iesli co pomoze/
Anie przedsye vbogiej vlzy to smutku niebodze:
Boc teź ta iedna vciecha zostaie każdemu/
Namowic sye do woley / zwłaszcza strapiionemu.

By mie to podkalo od kogo inszego/
Comie dziś potyka od narodu swego:
Daleko bych to znośniej wszystko przyymowała/
Ani bym tak dalece sobie styskowała.

Allec to iest cięższy bol / ktory od swoiogo
Potyka wiece człowieka / niż ow od obcego:
Nako sye mnie dziś przydało / iż moi Synowie
Obrocili sye wszyscy zaraz ku tey moiej głowie/

Alkoby ia starli: na to nic nie bacza/
Iż mnie zatraciwszy sami syebie straca:
A trudno wiece bedzie wskurac / wszak y po chorobie
Człowiekowi barzo ciężko przyść o pierwsze zdrowie.

Alz niewiem by nie na iedno slowo sye znowili/
Swego pożytku strzedz / a moy opuścili:
Rozumieia podobno iż tak lepiej bedzie/
Gdy każdy z nich na swym worku pieniedzy vsyedzie.

Lament y Napominanie

A Druzy zaś niewiem na co sye wdali/
Niebacze aby sye na swe Starsze oglądali :
Wszystko im też wolno / by snadź y nagozrey/
A ci to rozumieia / iż tak będzie sporzey.

A No tam być sporo nie może gdzie swawola pluży/
A gdzie łakomstwo buia / tam bacznosc niestuzy :
Kiedy ieszcze ktemu przypadnie pan Zbytek/
Już tam zła nadzieia / bo ten szalon wszytek.

E Jc mnie pewnie pokonania / bo sye trudno bronic/
Nieprzyiaciela domowego z ciężką sye vchronic/
A gdy sye ieszcze trafi iż ich będzie wiele/
Zniszczec temu domowi powiadam to śmieie.

B Alei mocny Pyrrhus / byl Hannibal ktemu/
Jednak ci radzić Państwu niemogli Rzymstkiemu :
Aż przyszła Pycha z domową niezgodą /
Dpłynela im wolność prawie iako z wodą.

M Leży / iako baczym / państwo zacne z gruntu wy-
Nie mieczem / nie zbroyną reka żadna przewrocone/
Ale pycha / zbytkiem / łakomstwem / y ktemu niezgodą/
Ach niestetyż / mogłby sye każdy karać takową przygda

Mogłoc

Rzeczypospolitey Polskiej.

Ad Ogłócbysye wiecey tego pokazać/by potrzeba by-
A ktemu/by za sobą samą rzecz nie mówiła: (ta/
Lecz bacze/iż na ten czas potym bårzo mało/
Bobyśye y domowych przykłađow niemáto pokazało

NJe sroga mnie była Moskwa/nie srodzy Russacy/
Nie byli srodzy Czechowie / nie srodzy Krzyżacy:
Ktozy sye o to záwsze s pilnością kusili/
Jáko by mie byli dawno z gruntu wyrócili.

Lecz/iáko cznie/bárziefy mi ci moi dołuczyle/
Ktozy mie prze swoy pożytek práwie opuścili:
Ano tak trzeba o swych rzeczách rádzić sobie
Jáko by ich mogł długo używać w swobodzie.

Bo cóż po máietności/y co po Imieniu/
Coż po Wsiách/ po stárbiech/ po drogim Kámienu:
Gdyż przeciw wolności są pieniadze/ błoto/
Przed nadobną swoboda nizacz stoi złoto.

Czas by inż powstać/ á baczyc iż wiele
Ze wszech stron nieprzyaciół / ktozy strzega śmieć/
Jáko by nam odieli máietność z wolnością:
Ach Pánie/ toć inż mi niesstaie głosu przed żalostí.

Łament y Napominanie

A Niemasz nic cięższego na świecie człowieku każde-
Jedno bywşy sobie wolnym / y służyć inşemu: (mu/
A tego zwałaszczą / Ktory sye swobodzie przyuczy/
Żadnego wiec maietność w niewoli nie wtuczy.

Gdy czas ocknać / a z cudzey przygody
Opatrznym być / a strzedz swoiey szkody:
Boć cudza przygoda / iestci przykład prawy
Niedbalemu człowieku / dla iego poprawy.

Alec niedziw iż niedbaia / bo kto nie skosztunie
Nieszczęścia / Szczęściu wiec nie rad vfolguie:
Ktorego potrzeb strzedz iako oka w głowie/
Wszakże sye y tego każdy snadnie dowie.

Iż kiedy ie vtraci / toż w ten czas litnie/
A dopiero to y sam wybornie poczuie/
Ze nie zawsze iednało: dobrze na wolności
Myśleć o przygodzie / dla przyszłych trudności.

Lecz / coż potym iż wołam / gdyż oni nie baczą/
Przed sye po stáremu po swey woli staczą:
Widze iż sye na to iuż w obec wszyscy vdali/
Jakoby wolności nadobney s swoboda zaśpáli.

Ach nie=

Rzeczypospolitey Polskien.

Alch niestetyż toć mi sye złe dzieie/
Stradałam iuż wszystkiego/ záraz y nádzieie:
Wédno žal s frásunkiem / ci sye mnie trzymaia/
Podobno y ci podzieć sye gdzie indziefy niemaia.

AlEc mi sye to słusznie dzieie/ bom téż nieumiała
Folgować tym/ ktorem sobie przyaciele znala:
Nielza teraz/ iedno wszystko skromnie przymować:
Takci temu bywa/ kto wiec zwykł bratować.

☞ Dończenie.













